

wrocławski KURIER LUSTROWANY

Rok I (III)

Czwartek 11 grudnia 1947 r.

Nr 147 (601)

Cena 3 zł.

Prokurator otrzymuje listy z pogrózkami

Policja odmawia wyjaśnień w aferze szmuglu hitlerowców

Miedzynarodowa organizacja przemytników działa na terenie państw skandynawskich

KOPENHAGA. W związku z wielką aferą wykrycia w państwach skandynawskich nielegalnej organizacji, która zajmowała się przewożeniem hitlerowców z Niemiec przez Danię do Szwecji a następnie wysłaniem ich do Argentyny, dziennik kopenhaski „Land og Volk” pisze:

„W najbliższych dniach nie przewiduje się dalszych aresztowań, natomiast wielu zatrzymanych Niemców zostanie zwolnionych. Nie ulega wątpliwości, że główny przywódca całej afery przemytniczej — 35-letni porucznik Toepke nie zostanie wypuszczony. Jako kierownik robot przy usuwaniu min Toepke korzystał z szeregu przywilejów i bez żadnej kontroli mógł się swobodnie poruszać na pograniczu duńsko — niemieckim. W ten sposób przemieszczał on wielu Niemców, m. in. znanego niemieckiego inżyniera Thaulowa. Nasuwa się pytanie — zaznacza dziennik — jak można było takiego człowieka jak Toepke, wyznaczać na kierownika prac

nad usuwaniem min nie mając nad nim żadnej kontroli. Jednakże czynnik urzędowy wstrzymuje się z wypowiedzianiem jakiegokolwiek opinii. W duńskim ministerstwie spraw zagranicznych oraz sprawiedliwości jak i w policji zachowuje się milczenie na temat całej afery. Również konsulat argentyński w Kopenhadze nie udzielił żadnego spodziewanego wyjaśnienia.

GROZBY POD ADRESEM OSKARZYTELA

Oskarżyciel z urzędu w tej wielkiej aferze fałszerzo-paszportowej, adwokat Meijer otrzymuje pogróżki. Ostatnio nadzłodził doń list anonimowy następującej treści: „Jeśli pan będzie współdziałał w wydaniu wyroku w aferze paszportowej, zostanie pan zabity jak pies. Zwracamy uwagę, że nie będziemy nadal tolerowali pańskiego mieszanina się do tej sprawy”.

Jak się zdaje, afera ta, która w ostatnich czasach rozwijała się w Kopenhadze i w Sztokholmie — rozciąga się na Oslo. Według doniesień „Aftenposten”, policja zatrzymała 2 osoby, oskarżone o fałszowanie paszportów norweskich. Jeden z aresztowanych przez pewien czas pracował w urzędzie badania aktów zdrady stanu, drugi jest kierownikiem Instytutu Chemigraficznego.

Od dawna było już wiadomo, że w obiegu znajdują się fałszywe paszporty. Znalezione wiele egzemplarzy paszportów, doskonałych podobności. Trudno było jednak wpasować na trop tej or-

ganizacji fałszerzkiej, która niewątpliwie ma kontakty międzynarodowe. Policja odmawia udzielenia informacji. — Policja norweska zwróciła się do Sztokholmu o przesłuchanie osób zamieszanych w tę aferę na terenie Szwecji.

Zdają się potwierdzać całkowicie przypuszczenia, że hitlerowcom norweskim dopomogła

na jako „grupa 43”. Należący irlandzcy mieli otrzymać z Danii zapomogę w wysokości 40 tys. funtów szterlingów. Zbiegowie przybywali łodziami do brzegów Irlandii, gdzie ukrywano ich do czasu ucieczki do Argentyny. — Na czele organizacji w Dublinie stoją podobno jakiś Białorusin i pewien Polak, który był szpiegiem niemieckim.

Dziennik podkreśla, że argentyńskie placówki dyplomatyczne zachowują milczenie.

„Politiken” donosi o aresztowaniu pewnego lekarza Niemca, zamieszanego w aferę przewożenia hitlerowców.

Policja złożyła oświadczenie, w którym podkreśla m. in., że „Diensgruppe Danemark” nie

PPS Prowadzi masy pracujące do Socjalizmu

w uczucie organizacja między-narodowa.

DALSZE REWELACJE PRASY DUŃSKIEJ

KOPENHAGA. Dziennik „København”, powołując się na jedno z pism irlandzkich, donosi, że banda wykryta w Skandynawii, współpracowała z organizacją nazistowską w Irlandii, zna-

brała, jako jednostka organizacyjna, udział w przemycaniu hitlerowców. Akcja ta miała prowadzić jedynie Toepke, który nadzłodził w szeregach niemieckich wyświadczeń, które miały w chwili obecnej służyć koncentracji się przede wszystkim wokół nielegalnych dróg do Szwecji.

Abd-el-Krim zaczyna działać Oficerowie Andersa instruktorami Arabów

Ołbrzymi pożar w rejonie przemysłowym między Jaffa i Tel-Avivem

ZURYCH. (Obsł. wł.) Przybyli ostatnio do Szwajcarii podróżni z Bliskiego Wschodu potwierdzają doniesienia, iż oficerowie Andersa zajmują się obecnie szkoleniem oddziałów arabskich do walk w Palestynie.

Oficerowie Andersa, mający doskonałą praktykę w walkach bratobójczych zaskarżeni zostali do szkolenia tych oddziałów w charakterze instruktorów.

Jest to więc jeszcze jeden rozdział niesławnej historii fałszywych podkomendnych generała-waży.

KAIR. (Obsł. wł.) Zbiegły z wygnania francuskiego do Egiptu przywódca muzułmanów Abd-

el-Krim odbył wczoraj dwugodzinna konferencję z generalnym sekretarzem Ligi Arabskiej. Do przedstawicieli prasy Abd-el-Krim powiedział, iż rozważa obecnie sposoby, którymi może się przyczynić do uratowania Palestyny od podziału.

Do Kairu przybył wczoraj ze Stanów Zjednoczonych, znany przywódca Arabów Emir Faisal, który weźmie udział w konferencji Ligi Arabskiej.

ORP „Burza” zatonął 70 niemieckich łodzi podwodnych

PARYŻ. (Obsł. wł.) Jedno z czasopism francuskich w artykule poświęconym historii ostatniej wojny podaje, iż polski kontrtorpedowiec „Burza” zatonął 70 niemieckich łodzi podwodnych.

Autor artykułu stwierdza, iż cyfra ta jest znacznie wyższa od ilości łodzi podwodnych zatopionych przez całą marynarkę wojenną Francji.

el-Krim odbył wczoraj dwugodzinna konferencję z generalnym sekretarzem Ligi Arabskiej. Do przedstawicieli prasy Abd-el-Krim powiedział, iż rozważa obecnie sposoby, którymi może się przyczynić do uratowania Palestyny od podziału.

Do Kairu przybył wczoraj ze Stanów Zjednoczonych, znany przywódca Arabów Emir Faisal, który weźmie udział w konferencji Ligi Arabskiej.



Ze starych warków rodzą się miliony

We wrocławskiej fabryce odbudowanej z gruzów przepłaja się złom z warków, czołgów i samolotów na cenne sztaby aluminiowe. Praca idzie już sprawnie. Piecowy jest zadowolony, bo metal dobrze leci, a niedawno odremontowane rury przepuszczają tenki metal do dalszej przeróbki

Wychodzi szydło z worka

Sensacyjne wystąpienie Marshalla na konferencji czterech ministrów Jedyną troską USA odbudowa Niemiec

LONDYN. (Obsł. wł.) Na wczorajszej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Marshall złożył sensacyjne oświadczenie, w którym stwierdza, iż Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie mogą się zgodzić na wypłacanie reparacji z bieżącej produkcji niemieckiej.

Min. Marshall dodał, aby z dniem 1 stycznia 1948 r. nie wolno było żadnemu mocarstwu wywozić z terenu Niemiec za-

nych towarów, chyba, że byłyby one zapłacone gotówką albo innymi towarami. Pieniądże uzyskane w ten sposób byłyby przeznaczone dla udrożnienia gospodarki niemieckiej.

Marshall oświadczył, iż jeżeli żądanie jego nie zostanie uwzględnione gospodarka niemiecka zostanie rozbita i spowoduje w następstwie rozbicie gospodarki europejskiej.

Postanowienia te miałyby nie dotyczyć poprzednio uzgodnionych odszkodowań i dawnych przeznaczonych do demontażu obiektów przemysłowych.

Jeżeli nie uzgodnimy tej sprawy, która obecnie odgrywa rolę zasadniczą — zakończy Marshall — to tylko na próżno marnujemy czas, a obecnie czas nam marnować nie wolno.

Ministrowie uzgodnili na wczorajszym posiedzeniu jeden z siedmiu rozpatrywanych punktów porządku dziennego. Jest to mianowicie sprawa rozwiązania karteli w Niemczech. Nie uzgodniono natomiast sprawy zwrotu kosztów okupacji, zwrotu rzeźki, wypłaconych na ten cel przez cztery mocarstwa, sprawy kontroli Rady Sojuszniczej nad majątkami w Niemczech, oraz sprawy majątku sojuszniczego na terenie Niemiec.

Strajk generał'y proklamowany w Rzymie

RZYM. (Obsł. wł.) Włoska Izba Pracy postanowiła wczoraj w głosowaniu proklamować strajk generał'y w Rzymie, który rozpocząć się ma dzisiaj rano. Głosowanie to nastąpiło po odrzuceniu przez Izbę propozycji rządowych.

Program czterodniowego Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej Wrocław już się przygotował

We Wrocławiu czynione są ostatnie przygotowania do XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej. Biuro Kongresowe dołożyło wszelkich starań, by stworzyć dla delegatów na Kongres jak najlepsze warunki obrad. Rozdział obrad i uroczystości przedstawia się następująco:

W dniu 14 grudnia delegaci i zaproszeni na Kongres goście zbiorą się o godz. 10-iej w salę Państwowego Teatru Dolnośląskiego przy ul. Świdnickiej, O godz. 10-iej nastąpi otwarcie Kongresu, po czym, po odegraniu hymnów: Czerwonego Sztandaru, „Między narodów” i hymnu OM TUR, powołane zostanie Prezydium Kongresu.

Resztę dnia wypełnia przemówienie powitalne. Na tym zakończy się dzień oficjalny obrad.

W dniu 15 grudnia Kongres rozpocznie dalsze obrady o godz. 9-iej

w auli Politechniki. Wybrzeże Wyśląskiego 27. Porządek obrad przewiduje na wstępie wybór komisji mandatowej, statutowej, wnioskowej i matki. Z kolei nastąpi sprawozdania: polityczne, o sytuacji gospodarczej, organizacyjnej oraz sprawozdania Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partijnego. Resztę dnia przeznaczona jest na dyskusję łączną nad wszystkimi sprawozdaniami.

W dniu 16 grudnia, obrady rozpoczną się o godz. 9-iej i toczy się będą nadal w auli Politechniki. Na porządku dziennym: uchwalenie Statutu Partijnego i Tez Programowych, wybór władz partyjnych i wolne wnioski.

Dzień 17 grudnia przeznaczony jest na wielkie manifestacje końcowe, na które przewidywało się wzięcie udziału w całości kraju. O godz. 10-iej delegaci Kongresu zlożą wieńiec na grobie wielkiego

przywódcy socjalistycznego Ferdynanda Lassalle'a, odwołanemu we Wrocławiu i odsłoniętemu przez Polską Partię Socjalistyczną. O godz. 12-iej w obłężymy hali wystawowej odbędzie się konferencja, przemawiać będą członkowie działacze PPS, potem nastąpi uchwalenie rezolucji. Manifestacja zakończy odpiewanie hymnu partyjnego.

Uroczystości manifestacji normalnie nastąpią pochód, który przebiegnie ulicami Wrocławia.

(Dokończymy na str. 2)

TO mówi PPS

Program PPS na każdym jego etapie rozwoju historycznej jest teorią ruchu klasy robotniczej.

Program nie jest czymś odcierającym, czymś zamkniętym i dogmatycznym; program PPS jest zawsze podsumowaniem doświadczeń przeżytych przez wszystkie poprzednie pokolenia socjalistów, jest dialektycznym przewartościowaniem gospodarczych, politycznych i historycznych składowych, które tworzą każdorazowo nowe zadania do rozstrzygnięcia, wymagają postawienia przez Partię nowych drogowskazów.

Tę ciężką odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami pracy dokonują w naszej Partii kolejni Kongresy. Każdy Kongres PPS staje się zamknięciem pewnego przebiegu przez nas odcinku drogi socjalistycznej i jednocześnie, dając marksistowską ocenę prawdomożnego przebiegu dzieł przyszłych, wytyka dla Partii obowiązujące wszystkie socjalistyczne programy drogi.

Mocno trzymamy się wewnętrznej polityki demokratycznej. Na każdym naszym Kongresie ścierały się różne poglądy i różne oceny. Głosiliśmy tak lub inaczej w zgodzie z myślą i sumieniem naszym. Tę po zapadnięciu uchwały powziętej przez większość — obowiązaliśmy się i sumieniem naszym.

Mielimy zdarzenia w historii naszego ruchu, kiedy mniejszość na Kongresie nie podporządkowywała się linii wyznaczonej przez większość; następował rozłam, odciski grup, które pod wpływem szlachetko — mieszczańskich ideałów polskiej przeszłości zbłądziły z drogi socjalizmu i prowadziły za sobą część klasy robotniczej na nawiązanie.

Dziś stajemy przed XXVII Kongresem naszej Partii, który zamknął najbardziej napięty dramatyczny dziełowy okres historyczny Polski, podsumuje doświadczenia rewolucyjnej przemiany klasy robotniczej w okresie po drugiej wojnie światowej i wskazuje nam naszą dalszą polską drogę do socjalizmu.

Wspólna obrona Kanału Panamskiego powodem ustąpienia ministra spraw zagr.

PANAMA. (Obsł. wł.) Panamski minister spraw zagranicznych podał się dziś wczorajszym do dymisji. Krok ten ma być protestem przeciwko imperialistycznym zakusom USA w Panamie, przeprowadzającym przez Stany Zjednoczone w tzw. „wspólnej obronie” kanału Panamskiego.

**50
nagroda
50,000 zł
„Twoje zdanie
o Twoim Kurjerze”**

1. Jak Wam się podoba Kurier Ilustrowany?
2. Co Wam się nie podoba w Kurjerze Ilustrowanym?
3. Jakie działy należy wprowadzić wgl. rozszerzyć?
4. Jakie działy należy skrócić wgl. skasować?
5. Jakie jest najważniejsze hasło dla Kuriera Ilustrowanego?

Od jutra
rozpoczniemy zamieszczanie
listów naszych Czytelników

Co pozostaje dla Wielkiej Brytanii USA zastrzegają sobie decyzje

w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i admin. strącej
połączonych stref
anglosaskich

WASZYNGTON. (Obsł. wł.) Minister wojny USA Royall podał wczoraj do wiadomości o zawarciu tymczasowego porozumienia brytyjsko — amerykańskiego w sprawie połączonych stref okupacyjnych tych państw.

Ponieważ Stany Zjednoczone — oświadczył min. Roal — ponoszą znacznie większe koszty okupacyjne, będą one miały decydujący głos w dziedzinach politycznej, e-

konomicznej i administracyjnej połączonych stref.

Royall dodał, iż naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech gen. Clay, będzie posiadał prawo weta, we wszystkich sprawach dotyczących gospodarki niemieckiej.

W kołach brytyjskich przyjęło oświadczenie ministra USA z wielkim rozgorączkaniem. Uważa się, iż układ ten jeszcze bardziej uzależni Wielką Brytanię od dolarów amerykańskich.

Józku i Walerku



— O! Coś mi się popsulo, a mam dzisiaj tyle pracy.



— Popsulo mi się maszyna, nie możecie mi jakoś pomóc ją naprawić.



— Już widzę co tu jest, to nie wielkiego, zrobi się.



Pomóż mi Walerku! Tu si trza położyć jak pod wozem.
— To ja może panom dam poduszkę, a sama wyjdę kupić nici.



— Po całym mieście musiałam szukać tych nici, ale tam u mnie już maszyna napewno gotowa.



— ?

Jak z drutu i wraków czołgów rodzą się miliony

Niemcy przetapiali dzieła sztuki na broni a my ich tanki na maszyny

Dokładna znajomość Wrocławia, jego najważniejszych fabryk przemysłowych, placówek kulturalnych i oświatowych, wszystkich historycznych i najstarszych zabudów, nie mogą poszczycić się

ktoś w plecach hutniczych zamieniał w stopy, z jakich wyrabiano później broń, samoloty i tanki. W jednym z pomniejszych magazynów odnaleziono tu właśnie przygotowaną do przetopienia

witru, aluminium, wyrabia niezbedne dla transportu stopy łożyskowe, panewki dla stożni okręgowych, walki dla przemysłu węglowego i rury ołowiane dla fabryk sztucznego jedwabiu.

„O — czy widzi pani — te kupki szczerbanych płyt, a tam dalej — kłopot srebujących się sztab aluminium! mówi naczelnny dyrektor rafinerii, oprowadzając mnie po podwórzu zawalonym słomami czegoc, co na pozór wydaje się zbędnym i niepotrzebnym zatarasującym miejsce.

— „To jest nasza produkcja. W tej chwili może jest więcej warta, niż zawartość wszystkich wrocławskich banków. W tamtym końcu — leży sobie kilka milionów złotych — tu, kilkanaście, a gdy udamy się dalej — zobaczy ich pani jeszcze więcej”.

Tak więc przypadkiem otarłam się z bliska o miliony złotych.

Rafineria nasza produkuje obecnie ok. 600 ton stopów miedzi — wartość 100 milionów złotych. Gdy ruszą dalsze, odbudowywane obecnie jej „buty” — wartość produkcji wzrośnie jeszcze bardziej. A surowiec? Surowcem którego powstają te milionowej wartości sztaby — jest zwykły złom. Ten, którego pełno jest w każdym domu mieszkaniowym, przy każdej drodze na polu i szosach. Stare zu-



Z tych wraków niemieckich samolotów, powstają — cenne stopy.

nawet pierwsi pionierzy. Wrocław rośnie i rozwija się z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Tam, gdzie jeszcze przed miesiącem, czy rokiem straszło pustką i brakiem wszelkich oznak życia — dzisiaj pracują zespoły fabryk. Gdzie jeszcze niedawno złowrogie sterzaki reszki potrzaskanych komiów — dzisiaj wznoszą się nowe budynki, rosną nowe warsztaty pracy. A często jest i tak, że powstają one tam, gdzie ich nigdy dotychczas nie było.

Nie zna Wrocławia i ten, kto przestudiował dokładnie najnowszy informator, bo dane, zebrane przez jego autora, okazują się w chwili wydania już inne, zmienione.

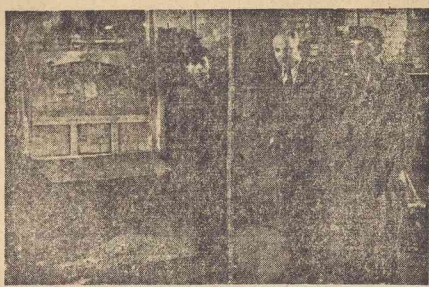
Wrocław jest miastem, które żyje nie tylko życiem mieszkalców, ale życiem swoich murów i swojej nowej powojennej historii. Wrocław jest nawskroś miastem jutra.

Tych kilka spostrzeżeń nasunęło mi się w toku zwiedzania wrocławskiej rafinerii metali. Jeszcze do wczoraj nie wiedziałam, że fabryka ta jest jedną z ważniejszych.

Wrocławską rafineria jest największą z dwu istniejących w Polsce przetwórczy metali kolorowych i białych i jedną z większych w skali europejskiej.

Niemcy uczynili z niej w latach wojny główny ośrodek przeróbki złomu. Do niej zwozili z zagranicznych krajów drogocenne wyroby z brązu, urządzenia i przyrządy,

głównie Szipena, cenne zabytki skradzione z muzeów Paryża, Brukseli i Hagu. Ale historia jest sprawiedliwa. W otoczeniu kompletnie zdewastowanych domów i ulic, udało się fabrykę odbudować, uruchomić jej piece — które dziś



Piecowi: Mora i Zepiga — starzy pracownicy rafinerii. W środku: naczelnny dyrektor Kazimierz Kurski

z kolei przetapiają na stopy wraków niemieckich samolotów i czołgów, a z nich powstają polskie maszyny i polskie narzędzia pracy. Rafineria była zniszczona aż w 70%. Ale już od dwóch lat jest w ruchu. Odbudowując się — dostarcza jednocześnie nowych sztab i bloków brązu, spisu, oło-

żyte puszk, zniszczone wraki, skręcone druty — robotnik zamienia w miliony polskich złotych.

Nowe złoża złota

odkryto w okolicach podbiegunowych

Wśród poszukiwaczy złota, którzy całym setkami przemierzają wciąż jeszcze ogromne przestrzenie Alaski, wywołana wielką sensacją wiadomość o odkryciu nowych terenów złotodajnych.

Mianowicie myśleli amerykańscy, którzy przebywali w okolicach podbiegunowych — przywieźli wiadomości o myśliwych eskimoskich, że nad brzegami rzeki Firth, położonej w odległości 600 km na północ od miasta Dawson City, odkryto bogate pokłady złota. Eskimosi pokazywali Amerykanom całe bryły metalicznego złota, znalezione nad brzegami tej rzeki. Szybki nurt rzeki spełnia sam rolę

niezawodnego transportu złota. Niezawodnie przynosił je do przylądka polarnego admirała Byrda. Na razie jednak złotodajna rzeka pozostawiona jest całkowicie prywatnej. Nie wiadomo jednak, czy wice królów przegad i złota przetrzyma trudny aktywny klimat. Ale szczególnie nają zapewne obryzmie zyski. (K)

Próby czasami dawały zachęcające wyniki na doświadczalnych zwierzętach, lecz w warunkach klinicznych, nadzieje lekarzy się nie potwierdzały. Lek był albo mało skuteczny, albo też powodował u chorych uboczne i ciężkie skutki.

Uczonym radzieckim udało się wkroczyć na drogę, która pozwoliła im na otrzymanie środków, zabójczego dla nowotworów i całko-

Salon samochodowy



W czasie wojny wszystkie fabryki samochodów, przestawione były wyłącznie na produkcję wojenną, obecnie znów zaczynają produkować małe i większe samochody o pięknych opływowych liniach. Samochody te pokazane niedawno na wystawie w Paryżu, wzbudziły wielkie zainteresowanie L. mienkionej tęsknoty.

Rak jest uleczalny

Preparat KR hamuje rozwój guzów

Epokowy wynalazek uczonych radzieckich

Ogromne zainteresowanie wywołała wydana w ub. roku książka N. Klujewej i G. Roskina, o wynikach ich prac w zakresie leczenia raka, świadczących, że wysiłki radzieckich uczonych, doprowadziły do naukowego sukcesu w walce z rakiem.

Statystyka światowa wykazuje, że rak zajmuje drugie — trzecie miejsce wśród chorób, powodujących śmierć ludzi dorosłych. Dotychczas ani nóż chirurga, ani promienie Roentgena nie zawsze mogły wyleczyć chorego, zwłaszcza, gdy chory przeżył początkowe stadium i zbyt późno udał się o poradę do lekarza.

We wszystkich krajach świata uczeni uporczywie badają zagadnienie raka, usiłując wyjaśnić przy czynn powstawania choroby i znaleźć środki jej leczenia.

Próby czasami dawały zachęcające wyniki na doświadczalnych zwierzętach, lecz w warunkach klinicznych, nadzieje lekarzy się nie potwierdzały. Lek był albo mało skuteczny, albo też powodował u chorych uboczne i ciężkie skutki.

Uczonym radzieckim udało się wkroczyć na drogę, która pozwoliła im na otrzymanie środków, zabójczego dla nowotworów i całko-

wicie nieszkodliwego dla organizmu chorych.

Radzieccy uczeni dowiedli, że wyciąg z pewnego gatunku mikroorganizmów, czyli t. zw. tripanozomy kruci (schizotripanum), która przebywa w krwi brzojujkiego pancerzika, działa wybitnie przyspieszająco na wzrost i rozwój rakowatych guzów i doprowadza w końcu do ich zaniknięcia. Zauważono to zarówno podczas doświadczalnych na zwierzętach, jak i w klinice dla chorych na raka.

Wyciąg z tripanozomy, nazywany preparatem KR, oddziaływał udrażniająco na rozmaite odmiany raka u zwierząt, poddanych doświadczeniom laboratoryjnym. Ustalono przy tym, że preparat KR jest całkowicie nieszkodliwy dla zwierząt doświadczalnych w laboratorium oraz dla ludzi.

Ta właściwość preparatu KR pozwalała umieścić go w grupie nowych środków leczniczych, znanych teraz pod nazwą „antybiotyki”, takich np. jak radziecki gromicidin, angielska penicylina, amerykańska streptomycyna. Różnica jest tylko ta, że źródłem, skąd się otrzymuje przeciwrakowy preparat, jest nie bakteria czy pleśń, lecz mikroorganizm, należący do świata zwierzęcego.

Nowy preparat powstał w laboratorjach moskiewskich, zanim powstała współczesna wiedza o antybiotykach.

Klujewa i Roskin mają za sobą trudną drogę w swych badaniach, zaczętych jeszcze w r. 1929. Obecnie preparat KR, nawet zastosowany w minimalnych dawkach, posiada właściwość hamowania i tłumienia rozwoju guzów rakowych.

W słotne i zimowe dni...
TABLETKI

Azo-Pro

dezynfekują
jamę ustną

Sposób użycia: Jedna tabletką do ssania, co dwie godziny

Apteki i Drogerie

zaopatrują się w Oddziałach i Pododdziałach

Centrali Handlowej

11 Dziś: Damazego.
Jutro: Aleksandra

Ważne telefony: Komenda Miejska MO 27-34, Itraż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

DZURY APTEK:
Pod Gwiazdą — Stalina 87
Stara Apteka — Kurzy Tarz 4
Pod Słońcem — Traugutta 121
Pod Mewami — Partyzantów 25

KRONIKA

OBRAZY WETERYNARZY

W dniu 14 bm. odbędzie się we Wrocławiu walne zebranie Izby Śląskiej Lekarskiej Weterynaryjnej. W zebraniu weźmie udział delegaci z Górnego i Dolnego Śląska. Program zjazdu przewiduje referaty naukowe oraz sprawozdania.

Zebrań odbędzie się o godz. 9.30 w siedzibie Izby przy ul. Norwida 25 wgl. w Urzędzie Wojewódzkim.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE

Od dnia 14 — 24 grudnia na terenie całej Polski odbędzie się Dni Przeciwigruźlicze pod Wysockim Protektorem Prezydela R. P., a w województwie naszym Wojewodę Wrocławskiego.

Izba Lekarska zwraca się do lekarzy o jaknajintensywniejsze poparcie tej akcji przez kupno i naklekanie na receptach znaczków: „Dni Przeciwigruźlicze”, które nabywać można w Wojewódzkim Komitecie przy ul. Pastera 10, i w Miejskim Komitecie przy ul. Męzowieckiej 17 pok. 305.

LEKARZE NA POMOC ZIMOWA

Zarząd Okręgowy Izby Aptekarskiej we Wrocławiu zwraca się z apelem do wszystkich Lekarzy Dolnego Śląska o opodatkowanie się na rzecz Akcji Pomocy Zimowej w wysokości najniższej 1 proc. od swoich miesięcznych dochodów przez okres trwania tej akcji tj. od 1. 10. 1947 r. do 31. 3. 1948 r. — Składki te należy przekazywać na konto Izby w PKO Wrocław VIII 365 z wyraźnym zaznaczeniem Pomocy Zimowa, względnie składać w biurze Izby.

JESZCZE JEDNA LINIA AUTOBUSOWA

W dniu dzisiejszym o godz. 6.30 rano wyruszył pierwszy autobus linii „G” z Placu Kościuszkowego na przystanku Stawowa, Borowska, obok szpitala Betheddy i Dyrekcyj Kolei, przez ul. Chłubińskiego, Piłsudskiego, Główną, do Garwoli. Miejskie autobusy kursować będą w odstępach jednogodzinnych od 6.30 do 9 rano i od 14.30 do 18-ej wiecz. Cena biletu normalnego 20 zł, ulgowego 10 zł.

Już sprzedają choinki

Czy nie za wcześnie?

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Związując nam o tym wroty, liczący sklepów obławowych najróżniejszymi szklanymi, choinkowymi cackami. Czy jednak nie za wcześnie jeszcze na choinki? Wczoraj mianowicie, jakis przedsiębiorczy kupiec wystawił już kilka drzewek na sprzedaż. Wolny placzyk u zbiegu ulic Pomorskiej i Ślaskiej napelniał się dołownie w mgnieniu oka ciekawskimi, natomiast kupujących nie było...

Zgadnij kto wgra

Konkurs „Zgadnij kto wgra” Kupon Nr 7 14 grudnia 1947	no. urna	A	B	C
1. Włochy — Czechosłowacja	1 X 9	X 9	1 X	
2. Częstochowa — Rzeszów — boks.				
3. Batory Chorz. — Odra Śer. boks.				
4. Grochów — Warta Pozn. Warsz. boks				
5. IKS Wr. — Radomiak boks				
6. MKS Kat. — Concordia Knu. rów p. n.				
7. Warta Pozn. — YMCA Gd 1 kos.				
8. OM TUR Łódź — AZS K. 1 kos.				
9. KKS Pozn. — YMCA Łódź 1 kos.				
10. AZS W-wa — Wista Kr.				
11. AZS W-wa P. — Sparta Pr. Kosz. pań				
12. Śląsk — Poznań zawody pływackie pań				

Nazwisko i Imię

Adres

Nr kuponu

Sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł.

Inicjatywa prywatna powoli przystępuje do remontu budynków mieszkalnych

W roku bieżącym wykorzystano 28 mil. zł. kredytów

Budownictwo mieszkaniowe a raczej remont mieszkań napotyka przede wszystkim na trudności natury finansowej. Zarząd Nieruchomości Miejskich, nie dysponując odpowiednimi kredytami ogranicza się jedynie do najkonieczniejszych zabezpieczeń budynków — zaś cały ciężar remontu mieszkań został praktycznie przerzucony na instytucje państwowe i samorządowe. Instytucje te w miarę swych możliwości, przeprowadzają remonty mieszkań, celem zabezpieczenia pomieszczenia swym pracownikom.

Nadzwyczajne posiedzenie MRN

W dniu 12 bm. o godz. 10 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym przedłożony zostanie do zatwierdzenia dodatkowy budżet Zarządu Miejskiego na rok 1947.

Jak wiadomo, uchwalony w swoim czasie budżet miasta został wybitnie przekroczony i obecnie zasia konieczność uzupełnienia go. Wobec tego, że rok budżetowy jest na ukończeniu, sprawa ta musi jak najrychlej być załatwiona.

Ponieważ Zarząd Miejski wniósł dodatkowy budżet w stosunkowo późnym terminie komisja finansowo-remontowa MRN od kilku dni w zmożonym tempie opracowuje poszczególne działy budżetu.

wnikom. Inicjatywa prywatna poczyniła stosunkowo mały wkład w mieszkalnictwo, zasilając się tym, że dotychczas nie została uregulowana sprawa prawa własności.

Stan ten obecnie o tyle ulegnie poprawie, że dzięki szybko postępującym przygotowaniom do akcji uwłaszczenia, której ostatnim elementem będzie możliwość nabycia nieruchomości na własność — również i prywatne jednostki będą chętnie przystępować do remontów, mając pewność, że włożone przez nich wkłady remontowe będą im zaliczone do wartości obiektu.

Nie mniej inicjatywa prywatna już w roku bieżącym wykazała pewne zainteresowanie budownictwem prywatnym na terenie miasta, remontując około 220 mieszkań. I w tym wypadku z wydatną pomocą pospieszyło państwo, — przynajmniej na ten cel 28 mil. zł. kredytów. Kredyt ten rozprawyżony został przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na wniosek wydziału osiedleńczego. Bank przydzielił kredyty — na podstawie przedłożonych kosztorysów remontu, w wysokości 50 proc. ich wartości z zastawieniem do powierzenia nieruchomości na może przekraczać 90 m kw. a remont obejmować może 4 izby. W praktyce reflektant otrzymywał kredyt nawet do wysokości 250 tys. zł, zaś

resztę pokrywał z własnych funduszy.

Przynajmniej w tym roku na Wrocław kredyt został w całości wyzerpany, natomiast z 10 mil. zł. przeznaczonych na powiaty dolnośląskie wykorzystano zaledwie 41 pół miliona. Pozostałość z m. 5 i pół mil. będzie obecnie również przynależała Wrocławowi, jak że ogólna suma kredytów na cele prywatnego remontu mieszkań osiągnie w tym roku około 32 mil. złotych.

Włodzisław Plaskowski na czele Komitetu Obywatelskiego „Wyscigu Pracy”

Zaledwie 3 tygodnie dzieli nas od nowego, 1948 roku. Na odcinku gospodarczym rok ten będzie następnym ogniwem w Trzecieletnim Planie Odbudowy.

Robotnicy staną do nowego zadania, mając za sobą dotychczasowe osiągnięcia i zdobytą zapas doświadczeń. Rok 1948 będzie wymagał dalszego zmócenia wysiłku w kierunku zwiększenia wydajności pracy — gwarantując nam dalsze wykonanie Planu.

W OKZZ odbyło się zebranie przedstawicieli przemysłu dolno-

Biorąc pod uwagę wielkość potrzeb sumy te są na ogół małe. — Jednakowoż początek został już zrobiony i w roku 1948 kredyty na ten cel będą o wiele większe. Należy się przede wszystkim, że w roku przyszłym inicjatywa prywatna na odcinku mieszkaniowym prywatnego ruszy pełną parą. Jeżeli dodamy do tego, że Wrocławską Spółdzielnię Mieszkaniową również ze swej strony dokłada starań, aby przysposobić jak najwięcej mieszkań do użytku, to horoskopy mieszkaniowe w roku przyszłym zapowiadają się raczej pomyślnie.

Włodzisław Plaskowski na czele Komitetu Obywatelskiego „Wyscigu Pracy”

Referat o istocie wyscigu pracy wygłosił sekretarz OKZZ — kpt. Elżbieta.

Obecni utworzyli Komitet Obywatelski IV-tego etapu młodzieżowego wyscigu pracy, rozpoczętego z dniem 1-go stycznia. W skład Komitetu weszli: Włodzisław Plaskowski jako przewodniczący, sekretarz OKZZ — Elżbieta, Iszy wiceprzewodniczący, ob. Halemski — II wiceprzewodniczący, ob. mgr. Jasiński — sekretarz, ob. mgr. Gross — skarbnik. Na członków Komitetu wybrani zostali: ob. mgr. Janicki, mgr. Kwakniewski, dyr. Państw. dyr. Komorowski, dyr. Olszewski, dyr. Gawędzki, mgr. Frankowski, wicedyrektor Kościelnik, Stępiński, Karst. Komitet Wojewódzki przystępuje do organizowania Komitetów powiatowych.

M. Z. K. uzyskały budynek w centrum miasta

W związku z niedomaganiami sprzedaży kart tramwajowych możemy podzielić się z naszymi czytelnikami pocieszącą nowiną.

Otóż celem usprawnienia sprzedaży kart, Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przystępuje do remontu budynku przy ul. Solnym nr. 20, na rogu rynku.

W budynku tym centralizowane zostanie sprzedaż kart dla około 80.000 abonentów tramwajowych, co pozwoli na szybką obsługę bez potrzeby wychylenia w kolejkach pewnych punktów w czasie kiedy inne są bez ruchu. Nadto rozważa się projekt sprzedawania kart studenckich w powiale miesiąca z ważnością od 15 do 14, co również znacznie odciąży kasy około 1-go.

W NOWYNY LITERACKIE

swym kompanem „po wytrychu” Franciszkiem Kędziórą. W wyniku przeprowadzonej w domu Kędziory rewizji znaleziono wielką ilość rzeczy, pochodzących z obrabowanego sklepu.

Obaj zatrzymani przynajmniej w toku dochodzeń do szeregu napadów i włamań. Na wniosek prokuratora złodziei osadzono w więzieniu.

Stypendia dla akademików

Na 700 podań 74 przydzielonych

Komisja Stypendialna Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wzwyższych we Wrocławiu rozpatrywała podania studentów rozpatrywała podania studentów o przyznanie im stypendium na rok szkolny 1947/48. Na ogólną liczbę z góry 700 podań, które wpłynęły do studentów komisja mogła przyznać jedynie 74 stypendia, w wysokości 103 tys. złotych.

Co słychać na Dolnym Śląsku

● Nie tylko milicja powinna czuwać nad bezpieczeństwem naszego prywatnego i państwowego. Każdy obywatel musi we własnym interesie odpowiednio zabezpieczyć swój dobytek, a nie całą odpowiedzialność za bezpieczeństwo składać na MO.

● Złote zebrane w przepisanym terminie w zniszczonym powiecie Zgorzelec zostało niewłaściwie zmagazynowane, z powodu braku odpowiedniego zbiornika. Złoto to nie było wydane do zbioru z powodu braku odpowiednich środków transportowych. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa nie wystarała się o samochody, a na jej alarm w województwie nikt nie odpowiedział i tymczasem zostało go nie.

Marzonożstwo to jest godne napomniowania.

● Sprawa czynszu od lokalu w Jeleniej Górze jest załatwiana od lutego i jak dotąd — nie widać końca tej sprawy. Ustalono wprawdzie, że

Podanie

CZWARTEK, 11 GRUDNIA
6.00 Sygnał: 6.05 Główny: 6.15 Wiedzi: 6.20 Sygnał: 6.50 Sygnał: 7.00 Dziennik: 7.15 Aktualia: 8.20 Inform. 8.25 Skrytka PCK: 8.35 Kont. Ork. Det. 9.15 Program dala: 10.40 Aud. Min. Ośw.: 11.57 Sygnał: 12.03 Wiedzi: 12.08 Muzyka: 12.20 „Z mikrofonem po kraje”: 12.30 Muzyka: 12.40 Inform. Polski Poludn. 15.15 Aktualia: 15.20 Inform. 15.25 Kom. 15.30 Muzyka: 15.40 „Wiedzi słucha”: 16.00 Dziennik: 16.20 „Tu mówię wybrzeże”: 16.35 „Porozmawiamy”, audycja dla dzieł: 17.00 „Muzyka dla wszystkich”: 18.00 RUL: 18.15 Kacik P.R.W.: 18.20 Kont. 18.25 Inform. 18.30 Sygnał: 19.00 Z zagranicy: 19.10 Aud. 19.15 Dziennik: 19.20 „Melodie świata”: 20.00 Dziennik: 20.10 Audycja TUR: 21.00 „W parku” stłchów: 21.45 „Muzyka dwuforte”



UROCZYSTO ZAKOŃCZENIE MIĘDZYPARTYJNEGO KURSU SZKOLENIOWEGO W PZL-U

W Państwowej Fabryce Siłków na Psem Polu 40-tu tożyszy, członkowie PPS i PPR kończyli zorganizowany i dzwypartyjny kurs szkolenia i cjalistycznego. Na uroczystym zakończeniu kursu obecni byli: przedstawiciele miejskich komitetów obu partii w osobach tow. tow. Romanik i Krajewskiego. Ten pierwszy wspólny na terenie Wrocławia kurs robotników dwu marksistowskich partii, wpłynę na dalsze zacieśnienie ich współpracy zgodnie z postulatami jednolitego frontu.

ZGLASZAJCIE KWATERY DLA DELEGATÓW NA KONGRES

Towarzysze Wrocławia zgłosili dotychczas 400 kwater, w których zamieszkać mają przybyli na Kongres delegaci z całej Polski. Ze względu na znacznie większą ilość przyjeżdżających — Miejski Komitet PPS apeluje do wszystkich o dalsze zgłaszanie kwater — których potrzeba jeszcze ok. 200. Termin Kongresu zbliża się i należy jak najszybciej zgłosić je Miejskiemu Komitetowi Partii.

KOLA PARTIYNE PPS PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MANIFESTACJI

W ostatnim dniu Kongresu — wszystkie komitety i kola partyjne PPS wezmą masowy udział w defiladzie uczestników Kongresu. We wszystkich wrocławskich komitetach Partii panują gorące prace przygotowania do manifestacji.

WPLACAJCIE NA DANNIE KONGRESOWA

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej przypomina Towarzyszom o przypisaniu akcji wpłacania pieniędzy na jednorazową daninę kongresową.

ZEBRANIE ZARZĄDU MK.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu PPS, na którym przyjęto plan pracy i rozdzielone zostały funkcje między członków zarządu.



TEATR PAŃSTWOWY

Sroda, dn. 10 bm. godz. 19-ta „Spartakus”

TEATR PAŃSTWOWY

(w sali Teatru Popularnego) Sroda, dn. 10. bm. godz. 19-ta „Szestnastolatka”

TEATR LALKI I AKTORA

9, 10, 11, 12, 13 XII br., przedsta wienie zamknięte dla szkół pt.: „O. św. Mikola, szpakach i myszce”, p. J. Siernia.

KINA

REPERTUAR

„SLASK” — „Ludzie bez skrzydeł”, film prod. czeskiej. Początek 16, 18, 20.

„WARSZAWA” — „Baryleczka” film prod. franc. Początek 16, 18, 20, 30.

„ODRA” — „Carrie kłamie”, film prod. ameryk. Początek 16, 18, 20.

„POLONIA” — „Dziwaczka z baletu”, film prod. radz. Początek 16, 18, 20.

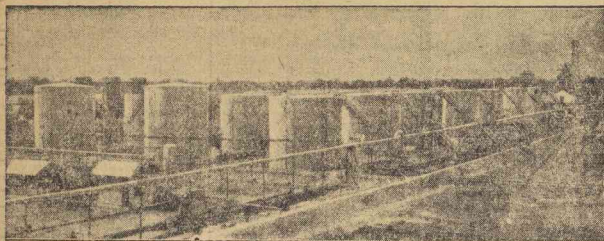
„TECZA” — „Nauczycielka bałwi się”, film prod. szwedz. Początek 16, 18, 20. W niedz. od godz. 14.

FOTOPLASTIKON

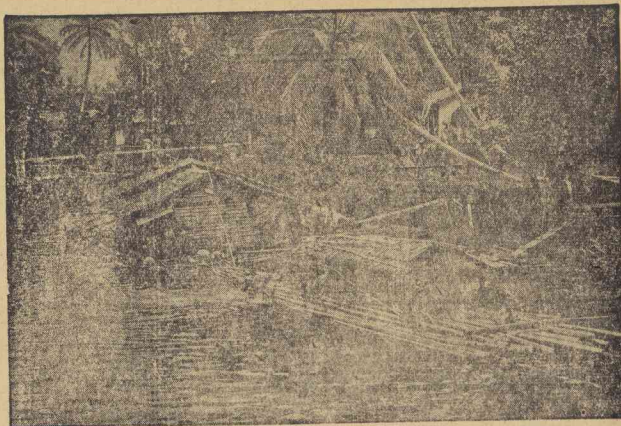
Świecznikowego 27, wyświetla codziennie w godz. 9—20 Stany Zjednoczone.



Świat ILUSTRACJI



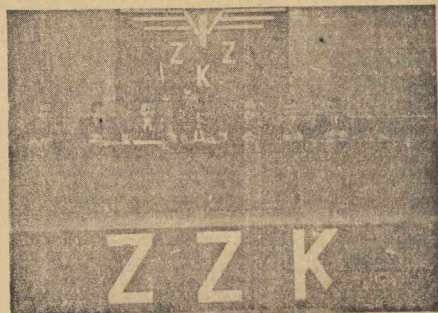
Nafta... nafta... — czarodziejski płyn, który zapala nie tylko światło w naszych lampach, ale i krwawe i długotrwałe wojny. Wspaniałe rafinerie nafty na Sumatrze są przedmiotem gorących westchnień wielu rekinów przemysłowych



Komfort, kanalizacja, elektryfikacja — to zmartwienia wszystkich ojców miasta i wsi na największej części kuli ziemskiej. Nie znają jednak tych pojęć mieszkańcy np. Borneo, którzy żyją w przedwiekowych chatkach na wodzie.



Pranie męławskiej bielizny jest udziałem kobiet na wszystkich szerokościach geograficznych nie są wolne od tej pracy i kobiety na Jawie



Dnia 9. XII. rb. w Warszawie odbyła się konferencja Zawodowego Związku Kolarzy pod przewodnictwem tow. Kuryłowicza z udziałem min. Komunikacji Rabanowskiego, mającą na celu zorganizowanie współzawodnictwa w pracy na terenie PKP

17

E. Wilson. Podróże HIERONIMA KOSZYCZKI

— Do Niemiec? Jakto do Niemiec?
— Zwyczajnie, pocłagiem. Z całym komfortem. Dwustu ludzi na wagon. Tytu, ilu można wepchnąć. Tam bardzo potrzebują robotników.

— Ależ ja nie mam zamiaru być robotnikiem — oburzył się Poniowski. — Mówiłem panu, że jestem inteligentem. — Gość zniżył poufnie głos. — Bo ja, widzi pan, właśnie w tej sprawie przyjechałem, tylko nie mów pan o tym nikomu...

— Jakto w tej sprawie? To pan nie jest inspektorem Towarzystwa Opieki?

— A nie.
— To kim pan jest, u diabła? — przeraził się Poniowski.

— Mnie tu przysłał, aby wybadać... mruknął tajemniczo nieznanemu.
Poniowski spojrzał na niego ze strachem. — Co wybadać?

— Sytuację — oświadczył gość tonem nie dopuszczającym dalszych pytań.
Poniowski zresztą nie miał zamiaru ich stawiać. Zdało mu się, że zrozumiał, to też jedno go już tylko interesowało: jak uciec? Rozglądał się wokoło i, zdecydowawszy wreszcie, że najlepiej do tego celu nadają się mimo wszystko drzwi, rzucił się ku nim.

— Pan wybacz — wybełkotał. — Zaraz wrócę, czegoś mi niedobrze...

— Popędził do kawiarni, gdzie wiedział, że zastanie Mociurka. Zanimował wszystkich uraz. Pragnął za wszelką cenę oparcia i opieki.

Mociurek siedział na swoim zwykłym miejscu, w cieniu kontuaru i grubej madame Mathilde, z butelką wina przed sobą i rozmarzonym wyrazem na twarzy.

Poniowski opadł na ceratową kanapkę obok niego. Stała się straszna rzecz! — jęknął.

Mociurek drgnął. — Co takiego? Umarł kto? Zabili kogo?

— Gorzej, gorzej!

Mociurek robił rozpaczliwe wysiłki, aby całkiem wytrzeźwieć. — No, co takiego? Gadaż pan do cholery!

— Gestapo w schronisku!
— Dużo ich?

— Jeden.

Mociurek nie tylko wytrzeźwiał, ale nawet się i rozłożył. — Jak pan będzie z mnie kpił, to ja...

Poniowski zatrząsał długimi rekoma ponad swoją głowę, potem ponad głowę Mociurka, wreszcie po całej kawiarni. — Słowo honoru daję, że nie kpię. Agent Gestapo jest u nas w schronisku, w moim pokoju...

— W pańskim pokoju?

— W moim pokoju. Myślałem, że to inspektor z Towarzystwa Opieki, przyjałem go...

— Co za inspektor? — zdziwił się Mociurek.

Poniowski złożył błagalnie dlonie. — Przebac mi pan, panie Mociurek. Myślny napisał taką skargę. Niceśny panu nie mówili przedtem, bo...

— Do Niemiec? — lamentował Poniowski. — Wszystko nie ważne. Bądźmy patriotami, nie kłóćmy się. Teraz trzeba się tego typu pozbyć, przecież on nie może zostać u mnie...

— A skąd pan wie, że to agent Gestapo?

— Sam mi powiedział.

— Może po prostu złodziej i teraz panu rzeczy wynosi, he?

— Na pewno nie złodziej! Wszystko o nas wiedział, takie mi rzeczy o schronisku mówił, że nie wiem, czy pan o nich wie. — Poniowski zwinął głowę. — Ho, ho, oni mają wywiad...

— I po co on tu przyjechał, ten pański agent? — spytał ciągle jeszcze nie przekonany Mociurek.

— Zbadać na miejscu, kto jest zdolny do pracy i potem wysłać do Niemiec. Tainy wywiad organizacji Todt, rozumiesz pan? To przecież jasne, tego można się było spodziewać.

Mociurek nalał sobie nową szklankę wina i podniósł do ust. Poniowski chwycił go za rękę. — Pamiętaj nie pij pan — błagał — przynajmniej nie pij pan, póki pan nie załatwi tej sprawy...

— A cóż ja mam z nim załatwiać? — oburzył się Mociurek. — Przecież on jest w pańskim pokoju, a nie w moim.

— On by się na pewno dał przekupić, coś nawet napomykał...

— To go pan przekup. — Mociurek wyrwał rękę z uścisku Poniowskiego i przedko wychylił całą szklankę.

— Panie, — Poniowski mówił coraz ciszej i coraz bardziej płaczliwie. Madame Mathilde podniosła głowę z nad rozpoczętej na drutach roboty i wpatrzyła się w niego zdumionym spojrzeniem czarnych, metnych oczu.

— Panie — pisał Poniowski. — Przecież tu chodzi o nas wszystkich. Poświeć się pan. Pan masz tyle sprytu!

— Jak twórga, to do Boga — mruknął Mociurek, pochlebiony.

— Panie, jakby coś trzeba było... tego... pieniędzy, to ja chętnie. Mam trochę oszczędności...

Mociurek zmużył oczy. — Masz pan pieniądze? Proszę, proszę, a jeszcze wczoraj pan nie miałeś. Sam widziałem takie podanko o zapomogę do Towarzystwa Opieki.

Poniowskiemu udało się uchwycić na nowo rękę Mociurka. Przyciskał ją do serca, głośno wzdychając. — Bądź pan człowiekiem, bądź pan patriotą — prosił go. — Zapomnijmy wszystkie urazy.

Mociurek szarpnął się. — Idź pan do cholery! Nie jest pan kobietą, żeby mi takie pieszczoły sprawiał przyziemność. — Wstał ciężko z miejsca. — No, żeby pan wiedział, że ja jestem dobry człowiek, pójdę. Ale trzeba uprzedzić innych.

— Ja już wszystko załatwie, ja już wszystko załatwie — trzepotał się Poniowski. — Wszystkich uprzedzę, wyjdę na autobus, uprzedzę Krube, inspektora. Zobaczy pan...

Mniej więcej na środku placu, o kilka kroków od schroniska, Mociurek otrzymał ostatecznie i zrobiło mu się jakoś nie miło. W jego wyobraźni oczekujący go w pokoju Poniowskiego jęknienie zaczął się powoli przekształcać

tyczniejszego agenta Gestapo. Mociurek rozejrzął się po placu, szukając samochodów ciężarowych i eskorty z karabinami maszynowymi. Zobaczył jednak tylko kilka kobiet czekających na autobus, ziewającego właściciela sklepu tytoniowego i Poniowskiego, który właśnie wysuwał się ostrożnie z kawiarni, śmiertelnie blady. Mrugał przy tym tak prosząco do Mociurka, że Mociurekowi, któremu już zaczynało brakować odwagi do pójścia naprzód, zabrakło jej jeszcze bardziej do zatrzymania się, czy cofnięcia.

— Eh, tam! — powiedział sobie, nadaremnie usiłując stworzyć tym powiedzeniem nastrój optymizmu i beztroski.

Przed drzwiami Poniowskiego nogi zdecydowanie odmówiły mu posłuszeństwa. Musiał się oprzeć o ścianę. Przyszło mu przez głowę zupełnie już głupie podejrzenie, że to jakaś zezadka na niego. Rozejrzał się, dość kwaśno. Komu by się chciało robić tyle zachodu, kiedy mogli po prostu przyjąć nocą i zabrać go?

Naciśnął klamkę. — Będzie co będzie. — Otworzył drzwi i zniechęcony, kiedy widzi kogoś po raz pierwszy tego dnia, mówił mu dzień dobry. A jak widzi przyjaciela...

— Koszyczko! — krzyknął. — Mogłem się domyśleć, że tylko pana trzymają się podobne kawały.

— Jakie kawały?

— Jakto, jakie kawały? Przyleżdżasz pan tu i opowiadasz pan ludziom, że należysz do Gestapo. A jakby mnie szlak ze strachu trafił, to koby panu tu dalej prowadził pańskie sprawy, co?

— Jak byłem dzieckiem, to mnie uczyli, że człowiek dobrze wychowany, kiedy widzi kogoś po raz pierwszy tego dnia, mówi mu dzień dobry. A jak widzi przyjaciela...

— Schowaj pan sobie swoją przyjaciół! Ja z takimi, co się za gestapowców podają, nie przyjaźnię się.

— Ależ ja się wcale nie podaję za gestapowca.

— A za co? — Mociurek automatycznym ruchem nalał do kieliszka resztę wódki Poniowskiego i wypił. Nie zniósł widoku wietrzącego alkoholi.

— Ja tylko powiedziałem, że przyjechałem w sprawie ludzi zdolnych do pracy. I to prawda. Sześć kazał mi wam powiedzieć, że w najbliższym czasie Niemcy was wszystkich wezmą. Czas, żeby ludzie poszli do makistów. (Popularna nazwa francuskich partyzantów).

Gniew Mociurka roplanął się w uśmiechu. Po chwili przeszedł nawet w głośny rechot. — Chodź pan tu — zawołał Koszyczko do okna. — Zobacz pan coś narobił.

Na placu przed autobusem, z którego wychodzili ostatni podróżni, Poniowski rozmawiał z jakimś dwoma mężczyznami. Po chwili tamci dwaj wsiadli z powrotem do autobusu, autobus ruszył, a Poniowski pobiegł w głąb jednej z uliczek, ogładając się niespokojnie.

Ten jeden to był Kruba — powiedział Mociurek. — Ale kto był z nim?

— Inspektor z Towarzystwa Opieki — oświadczył spokojnie Koszyczko. — O niego się pan nie martw. On bierze diety. A Kruba to ten, co dostaje łapówki, tak?

— A pan to skąd wziął? — zdziwił się Mociurek.

— Ja wiem wszystko — nadszedł się Koszyczko. — Przed moim orlim wzrokiem nic się nie ukryje. Wiem nawet, że mój gospodarz nie będzie ze strachu snął dzisiejszej nocy w domu, co się doskonale składa, bo mi akurat potrzeba łóżka. A pan, dzięki agentowi Gestapo, znajdziesz o wiele więcej chętnych do pójścia w góry.

Podszedł do lustra i przyjrzał się sobie z zachwytem. — Nie wiedziałem, że mam tak groźny wygląd.

C.42

Dalszy ciąg przygód Jasia
w numerze jutrzejszym